Nr. 106 SOSNOWIEC, piątek dnia 11 maja 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie za wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1,25 z odnoszeniem do domu kwartalnie 4,25, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50. —

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Odpowiedzialność publiczna.

Słusznie ktoś zauważył, iż obecnie łatwiej daje się rozpoznać różnicę między istotną zdatnością do pracy a tylko piękną etykietą do niej, zarówno wśród poszczególnych jednostek, jak obozów. Czasy obecne nad wyraz ułatwiają wzajemne poznanie się, oszacowanie, kapitalnie przyczyniają się do krystylizacji opinji, skupienia sił społeczno-obywatelskich. To jest pewnik, wszystkim równie dobrze znany, pomimo pozornej sprzeczności poglądów i metod, różnych „orjentacji" w rozgwarze wojny i jarmacznego zgiełku, jaki na ziemiach naszych się rozgrywa.

Atoli małe zastrzeżenie: czy w tem poznawaniu się wzajemnem stosujemy wymiar słusznego krytycyzmu, jaki w konsekwencji wydarzeń stosować należy? Czy stawiamy sobie przed oczy prosty obowiązek, dyktowany przez sumienie, aby słuszność oddać prawdzie, słów nie taić, mówić, co się komu należy, tak aby z tego „korzyść społeczna była"? Czy w poczynaniach wszystkich wyżej zawsze stawiamy rzecz ponad ludzi i że jeżeli chodzi o dobro sprawy, tedy niema względów dla przyjaciół ani znajomych? Jednem słowem, czy sami jesteśmy w odpowiedzialności społecznej bez winy i skazy i czy innych odpowiedzialnymi w równy sposób czynimy?

Odpowiedź: niezawsze.

I to jest właśnie jedna z najpilniejszych naszych potrzeb — obok sprawy żywnościowej, polityki narodowej, — potrzeba stosowania właściwego wymiaru w życiu publicznem względem siebie i innych. Stosować odpowiedzialność publiczną zarówno względem siebie jak innych. Jest to niezawodny sposób najlepszego wyjaśnienia naszego życia publicznego, zanim się wojna skończy. Takie prawidłowe posegregowanie, czy klasyfikacja ludzi, właściwe ocenienie na podstawie przeżytych doświadczeń ich wewnętrznej wartości sprawi, że będziemy mogli bez straty i zachodu budować nasze życie w nowych warunkach. Wszak przyjdą wybory do przyszłych rad miejskich, do parlamentu, trzeba będzie powoływać ludzi najlepszych i najzdatniejszych, — dziś jest pora, aby ich sobie dobrze upatrzyć.

Bywa, że ludzie pod dotknięciem krytyki, słabieją, tracą wiarę we własne siły. Bywa, że indywidua czelne do tem większej zuchwałości krytyka pobudza. My tutaj w Sosnowcu znamy dobrze ten ostatni gatunek korsarza społecznego. Dzisiaj jednak wiele uchodzić może — jutro stanie się to niemożliwością. Wśród drapieżców społecznych teorja taka nie wzbudzi zainteresowania. Ale bo też nie dla nich, którzy są nieliczni, piszemy te słowa. Jak wogóle, mówiąc o „krzykactwie politycznem", nie do „krzykaczów" się zwracamy, jeno do tego ogółu, który będzie przyszłym sędzią popełnianych gałgaństw, głupstw, szaleństw, społecznych zdrad, korsarstwa publicznego, oraz rozdawcą nagród prawdziwej zasłudze, która wszelako nie dla nagrody sztandar wytrwałej pracy wysoko w dniach klęski wzniosła. Nadmierna nadczułość, drażliwość, nietykalność na zasłużoną dzisiaj krytykę, mającą na celu jedynie i wyłącznie rzecz, a nie ludzi, winna ustąpić hartowności, stokroć wytężonym zabiegom i trudom, wzmożonej energji i rytmiczności wysiłków społecznych, za które wszyscy jesteśmy wobec przyszłości naszej, jak względem siebie odpowiedzialni.

Mówić sobie prawdę w oczy, wyjaśniać, prostować wydarzenia, ale nie owijać w bawełnę, nie jak mimoza więdnąć pod ciężarem własnych błędów i cudzych napomnień. Żadnych względów dla siebie, jeżeli chodzi o rzecz wielkiej wagi. Przedewszystkiem powinno nam o nią chodzić właśnie, potem o ludzi, w których pieczy się znajduje. Ludzie zaś, piastujący stanowiska społeczne, winni odpowiadać godnie dzisiejszym swoim obowiązkom. Czujność społeczna winna czynić ich odpowiedzialnymi za błędy, których się dopuszczają. Tylko w takim razie i w tych warunkach, każda praca publiczna uwieńczona będzie powodzeniem.

Brudzicieli, szarlatanów, krzykaczy, korsarzy społecznych i cały legion fałszywych proroków, których nie trudno przecież dzisiaj rozpoznać, wyświecić należy w sumieniach własnych za dziesiątą granicę i postawić ich za nawias społeczny. Tak bowiem ustawimy należycie nasze życie publiczne, które oczyszczone z tandety, hołoty wszelkiego rodzaju i różnych nalecielości, będzie mogło zapulsować zdrowiem, prawdziwą tężyzną nerwów i czystością obywatelskiego sumienia.

Tow. „Piechur"

w oświetleniu Ochrany Warszawskiej.

W roku bieżącym p. A. Lech wydał w Warszawie w dosłownym przekładzie z rosyjskiego „Krótki zarys przygotowanego przez Polskie Organizacje Rewolucyjne Zbrojnego Powstania w kraju Prywiślińskim", opracowany przez naczelnika Ochrany warszawskiej, pułkownika K. I. Głobaczewa, na zasadzie materjałów, dostarczonych przez zagraniczną agenturę Ochrany w marcu roku 1912.

Jest tam specjalny rozdział, poświęcony sosnowieckiemu Tow. gimnastycznemu „Piechur". Sądzimy przeto, że zainteresujemy naszych czytelników, podając opinję b. Ochrany o działalności tej instytucji, która w ostatnich latach przedwojennych przechodziła tak pamiętny u nas kryzys. P. Głobaczew pisze na wstępie, iż „Sokół" był ukochanem dziecięciem polskiej partji narodowo-demokratycznej, której cel ostateczny, jakoteż i naczelny postulat, to wskrzeszenie niezawisłości politycznej Polski w jej całości historycznej, która, uważając powstanie zbrojne przy siłach istniejących za nieprowadzące do celu, nie przestaje pokładać nadziei w wojnie europejskiej.

W roku 1907—czytamy dalej — pozamykano wszystkie istniejące w kraju Prywiślińskim towarzystwa sokole. Odtąd miejscowi prowodyrzy rozmaitych odcieni endecji starali się wszelkimi sposobami zorganizować coś takiego, co w pewnym choćby stopniu maskować mogło prawdziwe oblicze „druhów". Tego rodzaju starania, rozumie się, musiały wystąpić ze szczególną siłą w miejscowościach Kraju Prywiślańskiego, granicznych z Galicją, w której coraz bardziej rozwijające się towarzystwa sokole zawsze były przedmiotem zazdrości naszych endeków. Na czele agitacji w sprawie zorganizowania „Sokoła" stanęło i dotychczas stoi Zagłębie Dąbrowskie, które ani na chwilę nie przestało być kością niezgody różnych narodowych i socjalistycznych obozów z poza sfery wpływów. Jak się należało spodziewać, zwycięstwo przypadło narodowym demokratom, którym, ze względu przynajmniej na ich rzekomą lojalność, łżej było osiągnąć legalizacje Tow. I oto, tak czy owak, w r. 1910 zarejestrowane zostało przez władze miejscowe towarzystwo gimnastyczne w Sosnowicach gub. piotrkowskiej. Nowe Tow., które otrzymało nazwę „Piechur", odrazu urzeczywistniło te ponętne nadzieje, jakie pokładali w niem przebiegli dyplomaci endecji, którzy, rozumie się, zarezerwowali dla siebie miejsca naczelników „oddziałów". Pseudo-gimnastycy już bowiem czy nie w pierwszym miesiącu swojej egzystencji zdążyli wziąć udział w osławionych uroczystościach grunwaldzkich, tak szumnie i z bijącem oczy efekciarstwem urządzonych w Krakowie przez krzykliwych działaczy polsko patrjotycznych. Podczas tych uroczystości „piechury", z których sformowano oddzielny pluton, defilowali w szeregach tuż za sokołami galicyjskimi w odpowiednich uniformach (których na terytorjum rosyjskiem nie używali), mając na czele własną orkiestrę, grającą marsza „sokołów". Publiczność przyjmowała ich owacyjnie, jako pierwszych przedstawicieli Królestwa, zgrupowanych w oddział i w zupełności przypominających „milicję".

Oto jeszcze jeden epizod „z życia wojskowego piechurów". W czasie zimy roku na wiosnę odbył się zlot sokołów we wsi Chrzanowie, około Krakowa. Zebrało się 12000 ludzi. „Zlot" posiadał charakter manewrów wojskowych, przyczem konnica atakowała piechotę i baterję. Następnie część sokołów, przeważnie z pośród inteligencji, urządziła popisy strzeleckie. W „zlocie" tym, który zorganizowano jako demonstrację wolnego wojska przyszłej Polski, brał udział i zastęp „piechurów" w słynnych (według pojęć miejscowych) manewrach na terytorjum austrjackiem, w granicach Galicji, punktem zbornym była stacja drogi żel. austr. Trzebinia. Pochód w stronę Krakowa trwał dwa dni, nocleg odbywał się w namiotach. Kompanja szła pod dowództwem porucznika przewodniczącego, a w ostatnich czasach komendanta tow. „piechurów" Wacława Ulinlewskiego i czterech naczelników oddziałów. Rynsztunek i forma ubioru piechurów były takie same, jak sokołów galicyjskich. W Galicji miejscowe władze austrjackie, w osobach komisarzy pogranicznych i starostów, udzielali poparcia tej „instytucji" stronnictwa narodowo demokratycznego... Ulinlewski wkrótce po powrocie z zagranicy zachorował i umarł. Podług otrzymanych wiadomości agencyjnych choroba jego, a następnie śmierć nastąpiły wskutek przeziębienia podczas ćwiczeń gimnastycznych w Austrji i udziału na czele zastępu „piechurów" w marszu dwudniowym.

Jest to kartka z życia pochodowego piechurów. W domu członkowie Tow. w czasie wolnym od zajęć urządzają zebrania, na których pod kierunkiem instruktorów przechodzą kurs gimnastyki i służby frontowej pieszej, uczą się obchodzenia z bronią według metody przyjętej w wojsku, prawidłowego przegrupowywania oddziałów na rozkaz specjalnej komendy. Istnieją u nich również sygnały na trąbce: „alarm", „pułk", „zbiórka naczelników", jakoteż i raporty piśmienne frontowe. Członkowie Tow. posiadają instrukcje pod nazwą: „regulamin sokołów". Witają się wzajemnie po wojskowemu.

Oto w ogólnych zarysach „Piechur" towarzystwo, które w czasie właściwym może wyłonić z szeregów swoich instruktorów, w zupełności przygotowanych do organizowania milicji narodowo-demokratycznej.

s.

Cesarz Karol w Krakowie.

W sobotę 5 maja, wracając z podróży inspekcyjnej frontu, cesarz Karol I wraz z cesarzową Zytą zatrzymał się na kilka godzin w Krakowie, gdzie był witany entuzjastycznie. Po krótkim przyjęciu na dworcu udała się para cesarska do kościoła Panny Marji. W progu świątyni Marjackiej powitał parę cesarską ks. bp. Sapieha, podawszy jej aspergile, następnie pacyfikał do ucałowania. Po nabożeństwie odjechano do starostwa, gdzie cesarz przyjął przedstawicieli władzy i deputacje, cesarzowa zaś Zyta w sąsiednich apartamentach przyjmowała deputacje pań. O godzinie 12 para cesarska udała się na dworzec, skąd nastąpił odjazd.

Na specjalnem posłuchaniu o godz. 11 przyjął cesarz prezydjum Koła Polskiego. Podczas posłuchania był obecny prezydent ministrów Clam-Martinic

i minister Galicji dr. M. Bobrzyński. Na hołdownicze przemówienie, jakie wygłosił prezes Koła dr. Biliński, cesarz odpowiedział co następuje:

„Z nadzwyczajną radością słyszę manifestację wypróbowanej uniżoności i przywiązania, które Pan imieniem polskiej reprezentacji parlamentarnej wyraziłeś i korzystam chętnie ze sposobności, aby z jak najpełniejszem uznaniem wspomnieć o wierności, którą wasz kraj wśród ciężkich czasów wojennych zahartował. Bądźcie panowie pewni mego najgorętszego zrozumienia dla potrzeb Waszej ojczyzny w tych wielkich ciężkich czasach.

Osobiste stosunki, ożywione wzajemnem zaufaniem, które wytworzyły się między dostojnym moim wujemdziadkiem a Polakami, pragnę utrzydla siebie. Ożywiony serdecznemi sympatjami dla narodu polskiego i rozumiejąc jego uczucia, pragnę współdziałać przy budowie nowo utworzonego państwa polskiego i urzeczywistnić pismo odręczne mego zmarłego poprzednika z 4 listopada 1916. Oby kraj widział w tem poważny znak mego wielkiego zaufania, przez co ma być stworzona zgoda obu narodów kraj zamieszkujących i Galicja ma być tem silniej połączona ze mną i z moim domem".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 8 maja 1917 roku.

Wschodni teren walk:

Sytuacja jest niezmieniona.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na froncie pod Arras w dalszym ciągu wzmocniła się walka artylerji.

Odparto krwawo ataki nieprzyjacielskie na park zamkowy w Roeux i stanowiska pomiędzy Fontaine—i Riencourt.

W walkach o posiadanie Bullecourt pozostał w posiadaniu przeciwnika południowy skraj wsi.

Dzisiaj rano wojska nasze zdobyły szturmem Fresnoy i utrzymały tę miejscowość, pomimo usiłowań angielskich zmierzających ku jej odzyskaniu. Dotychczas sprowadzono przeszło 200 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na polu pod Aisne, po gorących i ciężkich zapasach ostatnich dni, miejscami działalnośc bojowa wczoraj ustała. Do większych walk w ciągu dnia doszło jeszcze na północy od Craonelle, gdzie Francuzi trudzili się, za pomocą bezskutecznych i obfitujących w straty ataków, odebrać nam stanowiska górzyste pomiędzy Hurtebise—Ferme a Craonne. W żadnym punkcie nie odnieśli oni sukcesu.

W godzinach wieczornych i rannych nastąpiły nieprzyjacielskie natarcia częściowe na wielu punktach frontu od Vauxaillon a Corbeny, które pomijając nieznaczne sukcesy lokalne Francuzów na zachodzie od Craonne, rozchwiały się wobec bohaterskiej obrony.

Pod La Neuville silny ogień artylerji dał początek popołudniu bezskutecznemu atakowi nieprzyjacielskiemu na wzgórze 100 i przyległe rowy nasze.

W Szampanji zwalczyły się wzajemnie artylerje z wzmagającą się gwałtownością.

Zamierzony przez Francuzów atak na wzgórze na północy od Prosnes nie zdołał rozwinąć się w naszym ogniu niszczącym. Nieprzyjaciel, który chwilowo wtargnął do pozycy naszych, został udrzucony do swych stanowisk wyjściowych.

Grupa wojsk jenerała-feldmarszałka Albrechta Würtemberskiego.

Nie zaszły szczególniejsze wydarzenia.

* * *

Dnia 7 maja nieprzyjaciel sracił 20 latawców. Porucznik Bernert zestrzelił swego 27, a porucz. Richthoven 20 przeciwnika,

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa Austryjacy i Turcy odparli krwawo natarcia nieprzyjacielskie.

Po dwudniowym silnem przygotowaniu przez artylerję nastąpiły wczoraj w łuku Cerny na froncie o szerokości 8 klm. oczekiwane ataki nieprzyjacielskie, które, dzięki znakomitemu zachowaniu się sprzymierzonych wojsk niemieckich i bułgarskich, zostały odparte.

Dzisiaj rano ten sam los spotkał nowe natarcie Francuzów, Rosjan i Włochów.

Na zachodzie od Wardaru i nad jeziorem Doiran artylerja nieprzyjacielska rozwinęła, przekraczającą zwykłą miarę, działalność.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

„Zagadnienie najbliższej przyszłości"

BERLIN, 9 maja, (BTW) Z Kolonji donoszą do „Vossische Zeitung": W pochodzącym z Berlina artykule, zatytułowanym „Zagadnienia najbliższej przyszłości", „Kölnische Ztg" oświadcza, że naturalnie w chwili obecnej walki decydującej należy uważać za bezcelową deklarację urzędową, co do celów wojny, O pokoju rozstrzyga sytuacja wojskowa. W największej wojnie koalicyjnej, jaką znają dzieje świata, pokój nie może być dyktowany, jeno osiągnięty przez rokowania. Prawdą oczywistą we wszystkich rokowaniach jest to, że nie wywołuje się na rynku żądań swoich, oprócz ogólnych i najbardziej zasadniczych. Z tego, co przeżyto podczas wojny obecnej staje się zrozumiałem samo przez się, że nagrodą za ofiary poniesione musi być zabezpieczpieczenie przed zajściami podobnemi.

Również zrozumiałe jest, że musimy uzyskać jak najmożliwsze ułatwienie w zakresie naszej odbudowy gospodarczej. Reszta to kwestja zaufania. Że rząd niemiecki nie jest socjalistyczno pacyfistyczny, o tem nie trzeba zapewniać z naciskiem. Wiemy też, że nie posiada zakusów napoleońskich i że pracuje wspólnie z dowództwem wojskowem, jak dotychczas, tak również w sprawie pokoju, krok za krokiem, godzina za godziną. Czego żądamy, to tego, aby ujął trafnie zagadnienia przyszłości naszej i orjentował się w tem przy współdziałaniu wszystkich, którzy mają co ważnego do powiedzenia, i aby, gdy już tok daleko zajdzie, rokował odpowiednio do tego. Korzystne jest i potrzebne, aby znał żądania wszystkich stronnictw, grup i związków. Poza tem musimy pokładać w nim ufność.

Koalicja dzieli...

LUGANO, 9 maja (BTW.). Urzędowe doniesienie „Popolo d'Italja" z Rzymu głosi, że mocarstwa koalicyjne niemal całkowicie porozumiały się w kwestjach śródziemnomorskich. Główne zasady umowy tej są następujące: 1) zupełne odsunięcie państw centralnych od morza Śródziemnego; 2) podział nowych terytorjów śródziemnomorskich na zasadach równowagi. Włochy, oprócz wschodniego wybrzeża morza Adrjatyckiego, z którego pewne części mają być odstąpione Serbji i Kroacji, otrzymać mają całe wybrzeże Małej Azji pomiędzy Smyrną i Aleksandrettą, pozatem jeszcze dawne ziemie w bliskości Turcji azjatyckiej.

W Brazylji.

RIO DE JANEIRO, 9 maja (BTW). Ajencja Havasa donosi: „Podstawą programu nowego ministra spraw zagranicznych, Pecanhay, będzie całkowita i możliwie energiczna współpraca po stronie Stanów Zjednoczonych. Wobec braku wojskowych środków mocarstwowych Brazylja odda do dyspozycji Stanów Zjednoczonych wszystkie przedmioty wytwórczości narodowej. Stany Zjednoczone mogą też liczyć na wszelkie środki, nadające się do ich przedsięwzięcia, o ile one w dalszym biegu wydarzeń okażą się nieodzownie koniecznemi w interesie wspólnej sprawy. Obecne stanowisko Brazylji przynosi ze sobą, oczywiście, odwołanie deklaracji o neutralności z dnia 20-go kwietnia.

Eskadra Amerykańska wyruszyła.

BERLIN, 9 maja (BTW.) Donoszą z Genewy: Według depeszy „Matina" amerykańskie okręty wojenne zbliżają się do wód europejskich

Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że flota amerykańska wyruszyła celem rozpoczęcia walki z łodziami podwodnymi.

Oświadczenie generała Aleksiejewa.

AMSTERDAM, 9 maja. (BTW.) — Londyński „Times" dowiaduje się z Petersburga, że gen. Aleksiejew w ubiegły czwartek po dokonaniu inspekcji frontu północnego wyraził się bardzo ostro przeciw pokojowi bez aneksji i bez odszkodowania, co wśród wojska uważane by było za pokój sromotny.

Aleksiejew zapowiada w najbliższej przyszłości wielkie bitwy na froncie rosyjskim.

Zamiast pokoju odrębnego — pokój ogólny.

BERNO, 9 maja. (B. K.) Omawiając ostatni komentarz rządu rosyjskiego do noty Milukowa powiada „Berner Tageblatt": Zrzekając się aneksji, jakoteż sankcji i gwarancji według pomysłu angielskiego, rząd rosyjski staje w bezpośredniem przeciwieństwie do celów wojennych koalicji, które mówiły o zniszczeniu Austro-Węgier i o wyparciu Turków z Europy. Punkt sporny między Turcją

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

XX.

Za rządów Hurki rozpoczętą została budowa nowego soboru w Warszawie, jako widomego znaku tryumfującego prawosławia w stolicy Polski. To zaś, że owa świątynia bizantyjska z kultem oficjalnego carosławia i wstrętną pod względem estetycznym „kołokolnią" stanęła w śródmieściu na najpiękniejszym, a zarazem historycznym placu Saskim, zawdzięczała Warszawa w głównej mierze Marji Andrejewnie Hurkowej.

Kiedy bowiem w roku 1889 Komitet budowy Soboru obradował nad wyborem miejsca, brano pod uwagę tylko dwa punkty: Plac Warecki po zdecydowanem już zburzeniu szpitala Dzieciątka Jezus, i plac, położone w Alejach Jerozolimskich przy rogu Nowego Swiatu, wprost zieleńca przed gmachem w którym się mieścił zarząd komunikacji.

Ponieważ ówczesny prezydent Warszawy gen. Sokrates Starynkiewicz, miał odwagę, chociaż był czynownikiem rosyjskim, bronić żywotnych interesów miasta, przed imprezą, która nowej dzielnicy utworzonej z fundacji niezapomnianego Boudouin'a nadawała zgoła inne przeznaczenie, musiano więc zdecydować się na plac w Alejach Jerozolimskich, będący zresztą własnością archirejów warszawskich. W ostatniej jednak chwili, gdy Hurko, jako przewodniczący komitetu, miał już wysłać odpowiedni raport o wyborze placu do Petersburga w „Warszawskim Dniewniku" ukazał się artykuł anonimowy, w którym poddano dyskretnej krytyce decyzję komitetu.

Nikt zrazu nie brał na serjo rzuconego w tym artykule projektu, aby zamierony sobór został zbudowany koniecznie na placu Saskim, jako najodpowiedniejszym punkcie dla tak doniosłej imprezy państwowej. Nawet najbardziej „istinno ruscy" dygnitarze podczas zwykłej herbatki w apartamentach carycy Prywislinja, uważali za rzecz niemożliwą, aby cesarz Aleksander III zgodził się na usunięcie z placu Saskiego wiadomego pomnika, który dziad jego Mikołaj I wystawił dla pohańbienia tych generałów polskich, którzy po większej części przez nieszczęśliwą pomyłkę padli ofiarą pamiętnej nocy listopadowej.

— Pomnik przecież można przenieść na inne miejsce, najważniejszem zaś teraz jest rozstrzygnąć kwestję, czy plac Saski, a w przyszłości jak mniemam „Soborny", nie najlepiej odpowie naszemu wielkiemu dziełu — zauważyła Marja Andrejewna.

Nie taiła zresztą przed swoją zaufaną kamarylą, że to ona inspirowała ów artykuł, zreferowany za zgodą Hurki, przez samego redaktora Warsz. Dniewnika Timanowskiego. W rezultacie, na odbytej ponownie sesji członków komitetu, zapadła uchwała prosić cesarza o przeznaczenie na to wielkie dzieło państwowe placu Saskiego z przeniesieniem pomnika na plac Zielony. I tym razem prezydent Starynkiewicz sam jeden wystąpił *z votum seperatum*, argumentując zręcznie, że wielki, stylowy sobór w poprzednio obranym punkcie lepiej i estetyczniej się uwydatni, aniżeli na zacieśnionym dookoła placu, który ma z woli monarchy zgoła inne przeznaczenie.

Dwa lata blizko toczyła się zawzięta walka między Hurkową a Starynkiewiczem, zakończona ostatecznie dymisją tego ostatniego. To jednak nie rozstrzygnęło jeszcze sprawy budowy soboru na placu Saskim, gdyż Aleksander III miał poważny skrupuł, czy mu istotnie wypada przenieść pomnik, wolą autokratycznego dziada wzniesiony na tem miejscu.

Wbrew rozpuszczanej w swoim czasie legendzie, jakoby głośny i wpływowy pop Joan Kronsztacki, był przeciwny budowie soboru na placu Saskim, istnieje zupełna pewność, że to właśnie on obalił skutecznie skrupuły cara. W delikatnej tej sprawie przemyślna caryca Prywislinja umiała zjednać sobie potężnego popa, który w ostatnich latach miał taki sam decydujący wpływ na postanowienie Aleksandra III, jak osławiony szarlatan Rasputin wobec zdetronizowanego Mikołaja II-go.

Nie doczekała się Marja Andrejewna dokonania budowy soboru, była jednak upojona tryumfem, gdy na krótko przed ustąpieniem Hurki z generał-gubernatorstwa została urządzoną polityczno-cerkiewna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego na placu Saskim. Polska Warszawa w bolesnym tym dniu panoszącego się w prastarej stolicy piastowskiej bizantyzmu, dobrze wiedziała, że i to barbarzyńskie zeszpecenie ukochanego grodu zawdzięczała demonicznej „carycy".

Z miarodajnego źródła, bo od członków komitetu cenzury była dyskretnie puszczoną wówczas wiadomość, że w przeddzień uroczystości z inicjatywy czynowniczej kamaryli hurkowskiej, został na pergaminie spisany adres dziękczynny dla Marji Andrejewny. Dokument ten umieszczony w srebnej puszce miano wmurować w fundamenty soboru obok puszki z oficjalnym aktem erekcyjnym. Obecnie więc, gdy w oddowiedniej chwili, nastąpi jak to już jest postanowionem, rozbiórka szpecącej historyczny plac stolicy naszej, bizantyjskiej budowli, nie trudno będzie odnaleźć ów panegiryczny pergamin. Powiększy on achiwalne fasykułów z przeżytej tak niedawno martyrologji polskiej pod znamiennem godłem wszystkich przyszłych pokoleń: *sic transit gloria mundi* czyli „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy".

(D. c. n.).

a Rosją usunięty został w porozumieniu z mocarstwami centralnemi, teoretycznie więc niema już żadnych przeszkód, gdyż co do kwestji polskiej da się osiągnąć porozumienie. Możnaby sądzić, że rychłemu zawarciu pokoju nic nie stoi już w drodze. Przeszkodą jednakże jest i pozostaje układ londyński, zwlaszcza że Anglja trzymarękę na rządzie petersburskim. W kwestji pokoju odrębnego rząd tymczasowy prawdopodobnie oprze się naciskowi rady robotników i żołnierzy, lecz widoki ogólne pokoju poprawią się z chwila,gdy Anglja zawróci wobec niepomyślnych okoliczności w Rosji i wobec sytuacji wojskowej. Gdyby Anglja, wskutek wojny łodziami podwodnemi, trafiona została w serce, to stanowczo liczyć się należy z tem, że rząd angielski. bez względu na interesy sojuszników, okazałby się gotowym do rokowań pokojowych

Międzyparlamentarna konferencja krajów koalicji o warunkach pokoju.

PARYŻ, 9 maja (BTW.). Międzyparlamentarna konferencja krajów koalicji odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Stwierdzono, że we wszystkich sprawach, będących przedmiotem obrad istnieje zupełna zgoda. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucię: Członkowie międzyparlamentarnej konferencji krajów koalicji na końcu 4-ej sesji stwierdzają, że w pracach ich okazała się zupełna zgodność zapatrywań co do tego, jakiemi drogami iść należy, aby osiągnąć należyte i skuteczne postępowanie sojuszników na polu dyplomatycznem i wojskowem, aby zabezpieczyć aprowizację i przez to postawić siły na najwyższym punkcie. Wobec nowej formy knowań pacyfistycznych mocarstw centralnych członkowie konferencji ponownie podkreślają zgodną wolę przystania tylko na taki pokój, który wraz z sukcesem usprawiedliwionych żądań narodowych zapewni zwycięstwo wolności i prawa na świecie.

Konferencje angielsko-francuskie.

LONDYN, 9 maja. Przedstawiciel paryski „Times'a" nadsyła sprawozdanie z konferencji odbytych pomiędzy Lloydem Georgem, lordem Robertem Cecilem, feldmarszałkiem Haighem, gen. Robertsonem i admirałem Jellievem. Przedstawiciel paryski pisze, co następuje: Wszelkie pytania dotyczące kierunku operacji we Francji i na wschodzie zostały sprawdzone i osiągnięte zupełne porozumienie obydwóch rządów. Stwierdzić należy z zadowoleniem, iż pomiędzy sprzymierzonymi doszło do tak pomyślnej konferencj. Należy podnieść zwłaszcza to, że podczas zjazdu porozumieli się osobiście sir Wiljam Robertson i gen. Petain.

Podczas śniadania wydanego na cześć obradujących, zabrał głos prezes ministrów Ribot i wyraził zadowolenie rządu francuskiego z powodu wyników osiągniętych podczas zjazdu. Jednolitość frontu, powiedział Ribot, osiągniętą została pomiędzy sprzymierzeńcami. Lepszej jednolitości nie mogliśmy sobie życzyć. Obydwie armje pracują i walczą według jednego planu.

Delegaci na konferencyę w Sztokholmie.

BERLIN, 9 maja (BTW.) Zarząd pół z frakcją parlamentarną i sejmową wydelegować do Sztokholmu na konferencję Haasego, Bernsteina, Adolfa, Hoffmanna Kautskiego i Zietza. partji niezależnych postanowił wes-

---

Zapisujcie się do P. Macierzy Szkolnej!

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

— **Wybory do Rady miejskiej.** Jak wiadomo wobec zawarcia kompromisu między komitetami wyborczemi złożono w pierwszych pięciu kurjach tylko po jednym wniosku wyborczym, wobec czego w myśl § 37 regulaminu wyborczego kandydaci wymienieni na tych listach uważani są za wybranych. Wybory więc odbędą się tylko w 6 ej kurji, gdzie złożono 6 wniosków wyborczych. Jak się dowiadujemy, komisarz Wyborczy p. Gayczak wyznaczył wybory w tej kurji na niedzielę 20 maja. Wybory odbędą się w każdym poszczególnym okręgu wyborczym osobno od godziny 9 ej rano do 11-ej i od 2-ej do 6 ej. Wyborcy mogą tylko w tym okręgu głosować, w którym zostali zapisani do listy wyborczej. Cofnięcie, uzupełnienie i połączenie list kandydatów dozwolonem jest tylko do niedzieli d. 12 b. m. Ogłoszenie ostatecznie sprawdzonych list, jak również sposobu głosowania nastąpi później z zachowaniem przepisanych terminów.

— **Listy kandydatów w 6 ej kurji.** Komisarzowi wyborczemu złożono z 6 kurji sześć list kandydatów, a mianowicie: Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego, Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, aż trzech grup socjalistycznych i nacjonalistów żydowskich.

— **Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Sosnowca.** Wznawiając działalność, Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Sosnowca zawiadamia pp. członków, że lokal Stowarzyszenia mieści się przy ul. Czystej Nr. 4 (przy Stowarzyszeniu nauczycieli) i czynny jest dwa dni w tygodniu we wtorki i piątki w godzinach od godz. 8 wiecz. do 9 i pół wiecz.

Pożądanem jest osobiste zgłoszenie się do lokalu Stowarzyszenia członków dla wypełnienia odpowiednich deklaracji.

— **Komisja zasiewów przy R. M. O.** zawiadamia, iż nadeszły dwa wagony ziemniaków, które od d. 10 maja sprzedawane będą na kartki żółte i zielone oraz niebieskie tym, którzy jeszcze nic na nie nie brali.

— **Przerwa w pracy.** W kopalniach „Czeladź" na Piaskach oraz w Milowicach od poniedziałku trwa przerwa w pracy. Bezrobocie wybuchło na tle ekonomicznem. Układy są w toku i jest nadzieja, że praca wkrótce zostanie wznowiona.

— **Pierwsza burza.** Wczoraj około godziny 6 popołudniu przeszła nad Sosnowcem pierwsza burza z grzmotami. Spadł przytem niewielki deszcz. Pod wieczór zupełnie się wypogodziło.

— **Biuro rejestracji strat wojennych** będzie czynne w naszem mieście do 20 maja. W dniu tym ma być nieodwołalnie zamknięte. Przypominamy przeto wszystkim interesowanym, aby nie odkładali zarejestrowania swoich strat na ostatnią chwilę, ale aby uskutecznili to w najbliższych dniach. Straty wojenne zostaną wypłacone przez ten rząd, jaki będzie, dziś można z całą pewnością powiedzieć, że przez rząd polski, który przeprowadzi bezpośrednio z innymi rządami wyrównanie rachunków wojennych. Biuro rejestracji strat wojennych, mieszczące się przy ul. Głównej, dom p. Meyerholda (w podwórzu, 2 piętro) rejestruje straty pośrednie i bezpośrednie miejskie, poniesione przez nieruchomość wskutek rekwizycji i t. p. oraz straty pocztowe, taryfowe, kolejowe. Biuro czynne od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu.

— **Kursy dla lekarzy powiatowych.** Otrzymaliśmy komunikat treści następującej: Departament Spraw Wewnętrznych T. Rady Stanu Królestwa Polskiego podaje niniejszym do wiadomości, że Kursy teoretyczne i praktyczne dla kandytatów na stanowiska lekarzy powiatowych rozpoczną się 1 go czerwca 1917 roku. Zapisy słuchaczy przyjmowane będą w ciągu maja r. b. w biurze Departamentu Spraw Wewnętrznych, Marszałkowska 154 w godzinach biurowych od 8 i pół — 4-ej.

— **Przedstawienie dla młodzieży.** Staraniem sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą przy R. M O. na dochód tejże sekcji zostaje urządzonem w sobotę dnia 12 maja w Teatrze Zimowym o godz. 3 po południu przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkół średnich i dzieci. Na program, zapowiadający się bardzo bogato o charakterze pouczającym, składają się widoki Norwegji, Sudanu, Warszawy, fabrykacji, zdjęcia mikrofotograficzne i ze świata zwierzęcego, oraz inne bardzo interesujące. Ceny miejsc dla dzieci i młodzieży po 35 fen., dla dorosłych 1 mk., loża 3 mk.; karota wykluczona. Bilety nabywać można w składzie artykułów piśmiennych Wł. Czechowskiego, przy ulicy Modrzejowskiej, wprost dworca W.-W. Ze względu na filantropijny i doborowy program należy oczekiwać jaknajwiększego poparcia przedstawienia ze strony nietylko młodzieży, ale również jej opiekunów i starszych.

— **Niesłowność.** Jedną z naszych wad naszego rękodzielnika jest — niesłowność. Dasz buty do reparacji. czy ubranie do roboty, bieliznę do prania etc. — oznaczy ci termin wykonania obstalunku, ale sam nigdy prawie do niego nie zastosuje się. Trzeba dwa—trzy razy zgłaszać się, zanim „pan majster" robotę raczy wykończyć, zwodząc i fatygując gościa. Wady tej, zapożyczonej od żydów, rzemieślnik polski winien stanowczo się pozbyć i za przykładem rękodzielników zagranicznych być solidnym i słownym.

Z Zawiercia.

+ **Otwarcie Rady miejskiej.** W piątek dnia 4 maja r. b. odbyło się w Zawierciu otwarcie Rady miejskiej z wyborów. Nabożeństwo odprawił radny ks. kan. Franciszek Zientara. Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu narodowego „Boże coś Polskę", udano się do sali posiedzeń Rady miejskiej. Zagaił posiedzenie inż. Szymański z fabryki Huldczyńskiego. Przemawiał następnie p. burmistrz, dyr. Szymański, socjalista Bugrał i wielu innych. Omawiano ogólnie kilka spraw zasadniczych, poczem obrady zamknięto. Do Rady miejskiej należy 24 członków w tej liczbie 6 żydów. Między innymi do Rady zostali wybrani ks. kan. Zientara, dyr. Szymański, inż. Szymański, Marcin Ginsberg, inż. Ferech, adwokat Zakrzewski, rejent Kuchta, aptekarz Jan Pasierbiński, inż. Banaczlewicz, były sołtys Rok, piekarz Zieliński, trzej socjal-demokraci z p. Burgrałem na czele oraz żydzi: Frenk, Weitzen, Libermann, Bornsztejn, Windmann. Na galerji dla publiczności były na pierwszem posiadzeniu tylko 4 osoby. Swiadczy to o małem zainteresowaniu się Radą.

+ **Nagły skon.** Onegdaj, we wtorek, żona urzędnika T-wa Akcyjnego „Zawiercie" Józefa-Marja Kubicka niespodzianie zmarła. Skon poprzedziło kilkudniowe cierpienie (ból głowy).

Z Ciechocinka.

Na tegoroczny sezon kąpielowy została zaangażowana znana ze swej świetnej gry orkiestra Warszawskiej Filharmonji.

W teatrze grać będzie operetkowa i dramatyczna trupa łódzkiego niemieckiego teatru, która już w roku zeszłym cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W sali hotelu Müllera będą oprócz kabaretu i varieté urządzane także koncerty najlepszych sił warszawskich.

W kinematografie dawane będą najnowsze obrazy.

Pogłoski, jakoby pobyt każdego kuracjusza nie powinien trwać dłużej niż 4 tygodnie, są zmyślone. Jakichkolwiek ograniczeń tyczących się pobytu zarząd kąpielowy nie czyni.

Dla przyjazdu poleca się zaopatrzyć się w świadectwo czystości.

O wystarczającą pomoc lekarską zarząd kąpielowy postara się.

Wieści ze stolicy.

☐ **Profesorowie wydziału teol. na uniw. warszawskim.** Jak donosi „Kr. Kur. Codz.", ks. Dr. Władysław Szczepański, profesor Instytutu biblijnego w Rzymie i ks. Dr. Konstanty Michalski, obecnie wykładający zastępczo po śmierci ś. p. ks. prof. Gabryla filozofję na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiell., zostali zamianowani profesorami nowo utworzonego wydziału teologicznego na uniwersytecie warszawskim. Obaj uczeni cieszą się szerokiem uznaniem w kołach naukowych; pierwszego Kraków niedawno miał sposobność poznać ze świetnych wykładów o Palestynie, drugi zaznaczył się przez gruntowne studja nad historją filozofji średniowiecznej wogóle, a specjalnie Polski XIV i XV wieku, nie dość do tego czasu znanej i ocenionej.

☐ **Zlot harcerski** zgromadził **w Warszawie** około 2000 chłopców i dziewcząt w Agrykoli. Ks. Mauersberger komendant harcerstwa polskiego objechawszy na czarnym koniu zastępy zgromadzone na boisku, wysłuchał raportu. Po odczytaniu pięknego rozkazu komendy przez jednego z harcmistrzów odbyło się rozdanie nagród między innymi 8 iu (3 dziew. i 5 chłop.) za uratowanie życia bliźniemu. Po rozdaniu odznaczeń ks. Mauersberger odebrał przyrzeczenie od kilkuset „nowozaciężnych" harcerzy, którzy chórem powtarzali słowa przysięgi. Następnie rozpoczęto ćwiczenia: ratowanie płonącego domu, służbę sanitarną, sygnalizację, gonitwy. W końcu rozłożono się obozem i zapłonęły obozowe ogniska.

☐ **Związek stowarzyszeń katolickich.** Na zebraniu komitetu organizacyjnego Związku stowarzyszeń i organizacji polsko-katolickich w kraju, uchwalono związek ten zorganizować na wzorach takiegoż związku, istniejącego w Poznańskim. Dla opracowania ustawy wyłoniono ścisłą komisję w osobach ks. Bączkiewicza, naczelnika zakładów dobroczynnych, K. Koralewskiego i p. Dobraczyńskiego.

☐ **Kopalnie węgla pod Warszawą.** Przed kilkunastu laty natrafiono w okolicach Warszawy przy kopaniu fundamentów na żyły węgla brunatnego. Węgiel ten okazał się jednak mało wartościowy, wobec czego nie przedsiębrano dalszych poszukiwoń. Obecnie jednak wobec wysokich cen węgla powstał pomysł bliższego zbadania tych pokładów i zorganizowania ich eksploatacji.

☐ **Wystąpienie z Klubu P. P.** „Goniec" donosi: Pp. Tadeusz Grużewski i Zygmunt Makowiecki wystąpili z Klubu Państwowców Polskich.

☐ **„Macierz" żydowska.** Korespondent warszawski „L. Volk." donosi, że warszawskie „Biuro centralne kultury żydowskiej" przystępuje do zorganizowania sekcji szkolnej, której pierwszem zadaniem będzie utworzenie żydowskiego Związku szkolnego dla całej Polski. Ustawa takiego Związku z prawem otwierania oddziałów na prowincji już została zalegalizowana, a gdy Związek zacznie działać, będzie swego rodzaju Macierzą szkolną żydowską.

Przepisy dla studentów.

„D. Warsch. Ztg." pisze;

„Z powodu uchwał, które powzięły w lutym r. z. komisje immatrykulacyjne uniwersytetu i politechniki w sprawie dopuszczenia abiturjentów szkół realnych i handlowych do wyższych studjów, stało się konieczne poczynienie zmian w dotychczasowych „Przepisach dla studentów". Popierane wtedy przez komisje immatrykulacyjne przekształcenie siedmioklasowych męzkich szkół realnych i handlowych na ośmioklasowe szkoły realne było w bieżącym roku szkolnym istotnie przedsięwzięte przez znaczną liczbę kierowników szkół.

Liczba 2 § 1 „Przepisów dla studentów uniwersytetu" otrzymuje brzmienie następujące:

...Do dopuszczania wymagane jest udowodnienie:

1) jak dotychczas,

2) przygotowania naukowego, które się osiąga po zgodnem z przepisami otrzymaniu świadectwa dojrzałości w ogólnokształcącej, ośmioklasowej szkole średniej o charakterze gimnazjalnym lub realnym.

Od studentów, którzy zamierzają studjować filologję klasyczną, wymagane jest gimnazjalne świadectwo dojrzałości ze stopniem dostatecznym z łaciny. O ile ci studenci nie wykazali dostatecznej znajomości greczyzny podczas egzaminów maturalnych, obowiązani są najdalej po upływie drugiego semestru złożyć egzamin z greckiego.

Studenci z wydziałów: nauk prawnych i państwowości oraz lekarskiego, posiadający świadectwa dojrzałości ze szkoły realniej, o ile nie mają w świadectwie dojrzałości dostatecznego stopnia z łaciny, obowiązani są najdalej po upływie drugiego semestru studjów uniwersyteckich wykazać dostateczną znajomość łaciny.

Liczba 2 § 1 „Przepisów dla studentów politechniki" otrzymuje brzmienie następujące:

...Do dopuszczenia wymagane jest udowodnienie:

1) jak dotychczas,

2) przygotowania naukowego, które się osiąga po zgodnem z przepisami otrzymaniu świadectwa dojrzałości w ogólnokształcącej, ośmioklasowej szkole średniej o charakterze gimnazjalnym lub realnym.

Abiturjenci siedmioklasowych męzkich szkół realnych lub handlowych, którzy otrzymali świadactwa z ukończenia tych szkół przed rokiem szkolnym 1917/18, mogą być według uznania komisji immatrykulacyjnej, przyjęci w charakterze studentów, o ile przedtem złożą przepisany przez tę komisję egzamin uzupełniający.

Zbieranie ziół leczniczych.

W „Polskim Miesięczniku Lekarskim" wychodzącym w Kijowie, znajdujemy artykuł p. t. „Zbieranie ziół leczniczych przez młodzież" z którego ustęp przytaczamy:

„Prasa angielska w czasie wakacji ubiegłych gorąco zalecała dziatwie szkolnej zbieranie ziół lekarskich, jako miłe, a pożytecze zajęcie, zaliczając je do pracy wojennej, wobec powszechnie odczuwanego braku leków. Podręczniki popularne, wydawane przez specjalne organizacje, służyły za drogowskazy dla rozpoznawania zbierania i suszenia ziół.

Sprawa zbierania ziół leczniczych przez młodzież ma ogromne znaczenie wychowawcze i przemysłowe".

I u nas, na kwestję tę winny zwrócić uwagę koła kierujące wychowaniem młodzieży. Zbieranie ziół leczniczych, obficie na ziemiach Polski rosnących, mogłoby się stać poważnym źródłem dochodu dla kraju, wywierając zarazem znakomity wpływ wychowawczy. Początek u nas już zrobiono: istniejące bowiem Tow. „Planta"—Chmielna 15—wzięło sobie za zadanie rozpowszechnienie uprawy ziół leczniczych i zbioru dziko rosnących. Kierownicy szkół wiejskich i ochron, mogą zwrócić się po informacje i wskazówki do Tow. „Planta", które chętnie ich udzieli.

Z różnych stron.

□ **Kongres „dieńszczyków" oficerskich.** „Russkij Iawalid" donosi, że odbył się w Petersburgu kongres „dieńszczyków oficerskich. Doszedł on do wniosku, że służba „dieńszczyka" nie obraża godności obywatelskiej, ani ludzkiej i że „dieńszczycy" nie pragną żadnych zmian w swoim ustroju. No, co ci się nie biją, jeno przy oficerach tyją.

□ **O przykład dla narodu.** Według gazet angielskich król angielski dwa lub trzy dni w tygodniu pracuje przy ładnej pogodzie przy sadzeniu ziemniaków w ogrodzie zamkowym w Windsorze. Również zajmują się pracą na roli księżniczka Marja i książe Henryk.

× **Wymiana jeńców.** B. kor. donosi z Wiednia o wymianie wszystkich ponad 60 lat liczących austro węgierskich wojskowych. Rosyjski rząd zgodził się na wymianę wszystkich jeńców wojennych, liczących ponad 60 rok życia. Wszyscy członkowie rodzin takich jeńców wojennych w tym wieku mogą prosić o wymianę tychże i mają w tym celu wnieść podania wolne od stempla do 19 oddz. dla jeńców wojennych w ministerstwie wojny (10 Kgf. Abt. des K. M.), przytem podać dokładnie oddział wojska, szarżę, nazwisko, wiek i miejsce internowania.

□ **Ziemniaki w Berlinie.** „Berl. Tag." pisze, że wszystkie gminy Wielkiego Berlina są obecnie w położeniu, pozwalającem przez dłuższy czas na wydawanie po 5 funtów kartofli na głowę każdego mieszkańca tygodniowo. Zapasy są znaczne i pozwalają przypuszczać, że wystarczą aż do nowych zbiorów.

Antysemityzm w Rosji.

Ponieważ tymczasowy rząd rosyjski postanowił żydów równouprawnić i otworzyć im dostęp zarówno do urzędów wojskowych jak i cywilnych, znaczna część żydów ogłosiła chęć wstąpienia do armji rządu prowizorycznego, oświadczając jednogłośnie, że nowy rząd będą całkowicie popierali.

Praktyczne jednak przeprowadzenie równouprawnienia, jak donosi „Riecz" napotyka na poważne trudności przedewszystkiem w armji. Pierwsi oficerowie żydzi na swych stanowiskach długo utrzymać się nie mogli, ponieważ nie tylko nie byli przez żołnierzy poważani, lecz często zdarzały się wypadki, że traktowano ich zupełnie pogardliwie z ujmą dla czci oficerskiej. Ze względu na stanowisko żołnierzy, nominacje na oficerów dla żydów są w tej chwili niedostępne.

Antysemityzm daje się również wyczuwać wśród robotników. Rada robotnicza zmuszoną była oficjalnie oświadczyć, że żydów niema na stanowiskach kierowniczych w Radzie.

Przemiany Puryszkiewicza.

Wśród posłów rosyjskich osławiony Puryszkiewicz ma osobną historję. W ostatnich czasach wywrócił on kilka koziołków politycznych. Najpierw brał podobno udział w zamordowaniu Rasputina, następnie kilka dni przed wybuchem rewolucji wygłosił w Dumie gwałtowną mowę przeciw Protopopowi. To też obecnie rosyjscy liberali zaliczają go do swych szeregów. Teraz Puryszkiewicz pozostaje na usługach rządu tymczasowego. Z jego polecenia udał się na północny front, aby na rzecz nowych porządków prowadzić agitację. O podróży tej złożył następujący raport:

„Uważam za mój obowiązek, przedłożyć prowizorycznamu rządowi sprawozdanie z podróży mej do północnych pozycji. W czasie od 21 do 26 marca rozdałem wojsku 500,000 odezw rządu tymczasowego i 20,000 odezw obecnego ministra wojny".

Zauważyć trzeba, że w archiwach „ochrany", które zdołano ocalić przed pożarem w Petersburgu, znalazła się dokładna lista osób, którym rząd Protopopowa wypłacał za „usługi" stałe zasiłki. W liście tej jest między innymi notatka: „Dla posła W. M. Puryszkiewicza 1,000 rb". Ten sam, który brał sute łapówki od najbardziej reakcyjnych ministrów, stara się obecnie zarobić sobie na łaski rewolucji rosyjskiej.

Opodatkujcie się pod hasłem „Ratujcie dzieci!"

Dajemy głos!

W sprawie spekulacji pieniądzmi.

Niniejszem komunikuję o nowej spekulacji żydów. To okrutne postępowania żydowskie jest karygodne! Niedawno pewien robotnik T. Rączka chciał wymienić pruskie pieniądze na rosyjskie lub bony. Porzedł do I go kantoru wymiany, potem do II-go i t. d., lecz lichwiarze powiedzieli, że musi wpierw wymienić marki na korony, potem na bony, a dopiero w końcu na rosyjskie, widocznie żeby 2 lub 3 razy zarobili! Żydzi nie mogą już teraz biednego ludu oszukiwać ciągłą zniżką — więc w ten sposób chcą wyzyskiwać. Byłoby pożądane, aby Redakcja ostrzegła w swem poczytnem piśmie biedny lud. Spekulanci mówią, że niema, tylko korony, a gdy zmienią na korony, to mówią, może się znajdą bony, choć mają wszelkiej monety dosyć. Lepszych dowodów mogę jeszcze udzielić, na żądanie i świadków.

Z poważaniem

N. Słodkowska,

Szkoła rękodzielnicza ulica Miła.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Odchodzą z Sosnowca do:

Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Częstochowy: — 3.01 po połud. osob.
Warszawy: — 6,50 wiecz. — osob.
Warszawy: — **11.20** w nocy — **posp.**

Odchodzą z Sosnowca do:

Katowic: — 5.54 rano posp.
Katowic: — 9.10 rano osobowy,
Katowic: — 12.53 w poł. osobowy,
Katowic: — 12.07 w nocy osobowy,

Komisja Żywnościowa R. M. O.

podaje do wiadomości, że dla wygody publiczności otworzyła jeszcze 2 jatki tak, że obecnie czynnych jest w mieście 14 jatek:

1) ul. Modrzejowska bazar
2) „ Sielecka Nr. 4
3) „ Kalusińska Nr. 4
4) „ Starososnowiecka Nr. 68
5) „ Modrzejowska bazar
6) „ Orla Nr. 22
7) „ Katarzyńska Nr. 7
8) „ Starososnowiecka Nr. 140
9) „ Renardowska Nr. 4
10) „ Kołłątaja Nr. 10
11) „ Ciepła bazar Ruska
12) „ Jasna Nr. 23
13) „ Kordon w Milowicach
14) „ Sklep w Modrzejowie.

Od Wydawnictwa.

Wobec otrzymywanych licznych zapytań, zawiadamiamy szan. czytelników i przyjaciół naszego pisma, iż opłacać prenumeratę, oraz nabywać pojedyncze egzemplarze „KURJERA ZAGŁĘBIA" można w **Zawierciu** w księgarniach: Z. Hubicka, ul. Pilicka, oraz K. Lubcké i S-ka, ul. Kościelna. 724-3-1

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.